

Metafizyka luksusu elit

20 października 2016

Nie jest tajemnicą, że tak zwane elity zanurzone są w życiu pełnym niepotrzebnego luksusu i nadmiernej konsumpcji. Co do zasady, wszystkie te osoby to skorumpowani malwersanci. Na pytanie, z czego się to bierze odpowiedź wydaje się prosta: człowiek jest słaby, słabszy od materialnego bogactwa i przepychu. Wersja o słabości człowieka wobec nadmiaru bogactwa i luksusu jest odpowiedzią dość powierzchowną i uproszczoną.

Głębiej patrząc dostrzega się, że ludzie ci są mytnikami, którzy pobierają daninę dla księcia tego świata. Bogactwo i piękno – to atrybuty Lucyfera, Iblisa, Apolla, którzy nie są w stanie oszukać ludzi naprawdę wierzących.

W ostatnich czasach ludzie władzy coraz bardziej ujawniają swoje szaleństwo na punkcie super-konsumpcji. Apartamenty za miliony dolarów, nieruchomości, jachty to jeszcze nic. Sprawy zaczęły dotyczyć jakiś nieprawdopodobnych historii o samolotach wyposażonych między innymi w złote muszle klozetowymi, które przewożą nie tylko swoich właścicieli, ale też ich psy. Ludzie po takich informacjach zaczynają zadawać sobie pytanie – w czym leży istota takiego szaleństwa? Takich rzeczy przecież nigdzie się nie spotyka. W dawnych czasach oczywiście można było spotkać coś podobnego np. u indyjskich radżów, którzy faktycznie rozrzucali diamenty, przegrywając ogromne sumy w kasynach. Brytyjskie władze kolonialne popierały takie ekscesy, przepych i superkonsumpcjonizm jako bezpieczne trwonienie kolosalnych środków. Dla radżów to przeszłość, dziś w różnych częściach globu to rzeczywistość. Ludzie zadają sobie pytania: czy jest to choroba psychiczna, czy należy postawić inną diagnozę? Po cóż człowiekowi pięćdziesiąt, a może i sto samolotów ze złotymi muszlami klozetowymi? Po co wozić po całym świecie psy w tych samolotach? Po co kolekcjonować gigantyczne ilości nieruchomości, których człowiek nie jest w stanie odwiedzić,

nie mówiąc o tym by w nich zamieszkać?!

W rzeczywistości, odpowiedź na to nie jest taka prosta, ponieważ mamy do czynienia z pewnego rodzaju metafizyczną subtelnością. Władza odgrywa rolę mytnika, pracującego na rzecz szatana, na rzecz Iblisa. Iblis pobiera od ludzkości opłatę za życie na planicie, za życie na ziemi, tak jak właściciel zbiera pieniądze od swoich lokatorów. Jednocześnie opłata czynszowa wciąż wzrasta. Jednak produktywne możliwości całej ludzkiej zbiorowości pracując na rozliczenie się z Księciem tego świata nie nadążają za podwyżkami. To jeden poziom. Mytnicy, którzy zbierają podatki od ludzkości działają segmentowo. Każdy zbiera daninę ze swojego pola zarządzania. Wszystko idzie później do „wspólnego funduszu” komitetu witającego Antychrysta.

Do rąk tych ludzi przykleja się bardzo dużo. Mytnicy znaczną część zbieranych zasobów zostawiają w swoich kieszeniach. To drugie dno. Z ich punktu widzenia oczywiście wszystko jest legalne. Nawet zbieranie środków na cele humanitarne i dobroczynne fundusze w swoich regulaminach zakłada czasem, że do 80% zebranych pieniędzy trafia do kieszeni zbierających. Istnieją takie przepisy i sam system funduszy i zbiorów dopuszcza kradzieże i oszustwa.

Zrozumiałym jest również to dlaczego, mytnicy, urzędnicy na służbie Antychrysta-Dadźala kradną kiedy dorwą się do zasobów. Ludziom znacznie trudniej zrozumieć, dlaczego oni zamieniają to co skradzione w tak bezsensowny super-konsumpcjonizm. Dlaczego na przykład jacht nie ma 150 metrów długości tylko 180 metrów, dlaczego jego szerokość nie wynosi 20 metrów tylko 25. Jest to dziesiątki jeśli nie setki tysięcy dolarów droższe, ale co właściwie wygrywa człowiek zamawiający sobie jacht dłuższy o 30 metrów? Dlaczego umieszcza on muszle klozetowe ze złota, używa specjalnego marmuru w łazienkach i toaletach i tak dalej? Bogactwo Saudów, bogactwo sułtana Brunei, czym jest motywowane?

Faktem jest, że mytnicy znajdują się pod kontrolą pewnych niewidzialnych sił, które ściśle kontrolują ich psychikę. Siły te wykorzystują luksus dla swoich celów. Ostatecznie wykorzystuje go nie sam człowiek, który jest tylko operatorem, ciałem. Wykorzystuje go psychiczna monada, która go kontroluje.

Należy przypomnieć, że przepych związany jest z elementami światła. Jeśli wyobrazimy sobie jak najdobitniej przedstawić luksus (łac lux. światło, przyp. tłum.) to skojarzy nam się on z przestrzenią pełną światła, blasku, z wieloma kryształami i złotem. Złoto jest synonimem słońca. Światło jest głównym elementem luksusu. Naturalnie, przez luksus, przez światło realizuje się samo pojęcie piękna. Piękno jest fikcją, ważną kwestią dla pewnego typu ludzi, takich jak ministrowie, sułtanowie, emirowie. Rzecz w tym, że piękno jest atrybutem szatana.

Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ szatan należy widzieć nie jako skrzydlate monstrum, latającego gada z czerwono-brązową skórą, porośniętego sierścią. Tak wyglądają dżiny z najniższych światów, które często są mylnie interpretowane jako wcielenie zła. Nie mają one, żadnego związku z Iblisem. Iblis to Apollo Musagetes, to świetlisty człowiek irańskiego sufizmu, to Gwiazda Poranna, to człowiek Nieba i Ziemi, który reprezentuje sobą doskonałe połączenie wszystkich stanów bycia. Oczywiście jest to świetliste połączenie. W rzeczy samej szatan jest nieodłącznie związany z harmonią, estetyką, pięknem, które sprzężone są z ideą siły, władzy, obfitości i luksusu.

Idea wielkości u ludzi, którzy są zanurzeni w życiu oraz idea piękna i blasku są ze sobą blisko związane. Bycie powinno lśnić. Dlatego ludzie, którzy są u władzy, czując przeznaczenie swojego statusu, swojej funkcji mytnika, w sposób jaskrawy pokazują swoje położenie i swoją sytuację egzystencjalną. Tym tłumaczy się to, dlaczego psy mogą chodzić w złotych obrożach i latać najdroższymi biznes-jetami. Jest to

aspekt metafizyki szatana, przejaw tego co skupia bycie wyłaniające się z Wielkiej Istoty, którą jest Gwiazda Poranna, którą jest Lucyfer czyli nosiciel światła. Jeśli się to zrozumie, to zrozumie się również pożądanie złota i innych lśniących kosztowności.

Luksus jest atrybutem Bycia, a Bycie jest anty-duchem. Dlatego monoteistyczne tradycje i monoteistyczne religie, założone na objawieniu jednego i jedyne Boga znajdowały się w opozycji do luksusu, do świetlistej metafizyki, do estetyki blasku i światła, albo przynajmniej odnoszono się do tego w sposób skrajnie podejrzliwy. Dlaczego okrycia czterech pierwszych prawowiernych kalifów miały dziury, które potem zszywano i noszone je przez całe życie? Właśnie dlatego. Idea wielkości Allacha przewyższa zasady wielkości Bycia, zasady wielkiej Istoty, w którą jesteśmy wrzuceni. Może to wyglądać jak nędza. Allah ukazuje się „jako ubóstwo” ponieważ nie może zmieścić się w blasku i wielkości jaka znajduje się tu, na ziemi. Jeśli widzimy blask i wielkość, to są to jawne oznaki Szatana.

Dlatego korupcja związana z kręgami władzy, to nie tylko pragnienie, aby mieć smaczny posiłek lub zrelaksować się w jakimś kurorcie Courchevel. Korupcja jest związana z służbą Mamonie. Dla większości są to tylko słowa, prosta metafora, pod którą kryje się defraudacja i łapówkarstwo. Nie, służenie Mamonie, to służenie jednemu z najważniejszych aspektów Szatana. To służenie estetyce, pięknu, zasadzie wspaniałości i blasku, która jest nieodłączną linią nienawiści do Najwyższego i nienawiści do Ducha.

Sposoby na służenia Mamonie, wielbienie Złotego Cielca są częścią jednej idei, idei pokonania brudu, z którego został stworzony człowiek. Iblis powiedział Najwyższemu kiedy nakazano mu pokłonić się Adamowi: „Stworzyłeś mnie z ognia, a jego z gliny”. Część ludzi, która została przez szatana zainstalowana na „górze” po to by mu służyć, chce naturalnie zbliżyć się do ognia. Stając się książętami, chcą się z brudu oczyścić. Ale do ognia istoty stworzone z gliny zbliżyć się

nie mogą, wiąże się to z najsilniejszym bólem.

Swoją drogą złoto jest formą maksymalnego zbliżenia się do ognia, które może być osiągnięte na poziomie gliny. Z ołowiu w złoto. Dlatego wszystkie ekscesy konsumpcjonizmu są formą liturgii. O bogaczach można powiedzieć, to ludzie ociekający tłuszczem, nic nie wytwarzający, świecący pustką duchową, którzy wypełniają swoje bezsensowne życie przez paranoiczne bogacenie się. I tak, i nie. Tak naprawdę są oni kapłanami tego, co nazywamy Wielką Istotą czyli Księciem tego świata. Kapłanami, którzy urzeczywistniając liturgię tego świata czują pełnię, tak jak czuje je każdy pop „uczestnicząc” w świętych rytuałach.

My monoteiści, musimy jasno zrozumieć, że mamy do czynienia nie tylko z obżartą swołoczą, ale z celowo zainstalowanym korporacyjnym spiskiem w imieniu nadchodzącego antychrysta Dadźala, który opiera się na luksusie, superkonsumpcji, na złocie, kulcie piękna, estetyki, na wszystkim co przeciwstawia się Duchowi.

Piękno to wróg Ducha. Piękno być może uratuje świat, ale zgubi ludzkości.

Autorstwo: Gejdar Dżemał

Tłumaczenie: Kornel Saviński

Źródło oryginalne: Poistine.org

Źródło polskie: WolneMedia.net